

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
rychodni codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Wszystkie ogłoszenia i ekspedycje winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sz., w gdańsku 3
tal. 15 sz., w Warszawie 3 tal. 15 sz., w
Paryżu 3 tal. 15 sz., w Londynie 3 tal. 15 sz.,
w Wiedniu 3 tal. 15 sz., w Berlinie 3 tal. 15 sz.,
w Szwajcarii 3 tal. 15 sz., w Turcji 3 tal. 15 sz.,
w Ameryce 3 tal. 15 sz.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmie
się w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
państwa niemiecko-austriackiego, należących państw
państwa. W innych krajach zaś tylko na żądanie,
za których pośrednictwem (poza niżej) można takie
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Reklama
należąca do Redakcji nie zwraca się i nie może być

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Hayas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 października.

Ostatnia podróż marszałka Mac-Mahona po Francji a więc i jeszcze świetne przyjęcie, jakiego doznał prezydent Rzeczypospolitej, na zamku księcia Broglie, uzupełniające wreszcie wybory do Zgromadzenia narodowego, odwróciły chwilowo uwagę Francji od spraw hiszpańskich, od następstw, jakie pociągnąć może za sobą nota hiszpańska, a zwrócić ją na sprawy domowe i politykę wewnętrzną. Podobał obecnemu gabinetowi francuzki wszystkim trudności, jakie się z dniem każdym gromadzą, potrafił wytworzyć w Zgromadzeniu narodowym większość rządową, krótko mówiąc, podtrzymać powagę rządu w obec intryg bonapartystów i w obec wzmagającego się wpływu republikańskiego stronnictwa? Zdawałoby się, że ten gabinet nie posiada tego zaufania, bez którego skutecznie rządzić nie można, i że nie zdolnym będzie stanąć w obec Zgromadzenia i bronić polityki rządowej. Rozpoznać jednakże się bowiem pogłoski, o których już wczoraj wspominaliśmy, że jeszcze przed zebraniem się Zgromadzenia narodowego przyjdzie do zmiany gabinetu i że do niego ponownie wstąpi książę Broglie. Pogłoski te więc jeszcze dzisiaj nabierają prawdopodobieństwa przez oświadczenie Monitora. Obiegające obecnie wieści, odnoszące się do modyfikacji gabinetu, pisze Monitor, nie mają, jak dotychczas, pewnych danych. Bezwątpienia niepodobniem jest to nie jest, że po zwołaniu Zgromadzenia narodowego nastąpić mogą pewne zmiany w gabinecie; zależeć one będą jednakowoż od połączenia parlamentarnego, które dotychczas jeszcze nie znane a znane będzie dopiero wtedy, skoro życie polityczne skoncentruje się w Paryżu. — Zaprzeczycie nie można, że oprócz nieudolności obecnego gabinetu ostatnie także wybory uzupełniające przyczyniają się do rozpowszechniania powyższych wieści. Rezultat tych wyborów niepomysłny dla rządu, korzystny natomiast dla republikańców. W departamencie Seine-et-Oise uległ wprawdzie bonapartystowski kandydat ks. Padwy, otrzymał jednakowoż 45,000 głosów, chociaż rząd robił, co tylko mógł, ażeby podtrzymać kandydaturę pana Senard. Nie lepiej wreszcie i w innych departamentach powiodło się rządowi. — Co się dotyczy noty hiszpańskiej a mianowicie jej żądań, ażeby o wolani zostali prefekci w nadgranicznych departamentach francuzkich, podnoszą dzisiaj dzienniki francuzkie, że ton wyzywający noty hiszpańskiej przyczynił się tylko do tego, że mowy już teraz być nie może o odwołaniu p. Nadaillac, prefekta des Basses Pyrenées.

Wiadomości, jakie z pola walki w Hiszpanii nadchodzą, nie wróżą tak rychłego końca wojny domowej a nawet nie wykazują, ażeby się była zmieniła postać rzeczy, chociaż rząd marszałka Serrano tak potężnego w księciu Bismarcku znalazł sprzymierzeńca. Dzienniki donoszą wprawdzie o małych korzyściach, jakie armia rządowa odniosła w ostatnich dniach; są one jednakowoż bez większego na położenie rzeczy znaczenia. I tak republikański generał Daban po czteronastodniowym marszu ubiegł podobno we wsi Bogarra oddział karlistowski, złożony z 800 piechoty i 200 kawalerii i zabrał w niewolę 200 karlistów wraz z 15 oficerami. Z drugiej wszakże strony i karlistowskie dzienniki rozpisują się o zwycięstwach, jakie odnoszą nad armią rządową.

Jeżeli wiarę dać można wiedeńskiej Presse, zapokajającą udzielono odpowiedź posłowi duńskiemu w

Berlinie w sprawie wydanych ze Szlezewgu podda-
nych duńskich. Jak pomienione pismo donosi, oświad-
czył rząd pruski gotowość dania satysfakcji w tych
wypadkach, w których władze miejscowe nieformalnie
sobie postąpiły i podniosły, że Prusy szczerze pragną
utrzymać przyjaznych z Danią stosunków. Od oświad-
czania miały według Tagespresse wielką obudzić radość
w duńskich kołach rządowych.

W obec wiadomości o zbrojeniu się wszystkich
państw bez wyjątku, zbroi się i organizuje także Bel-
gia. Monitor ostatni ogłasza rozkaz królewski, na
mocy którego kraj cały podzielony na dwa wielkie
obwody wojenne, z których każdy stać będzie pod
rozkazami generała-porucznika. Pierwszy obwód wo-
jenny obejmuje prowincje: Antwerpię, wschodnią i za-
chodnią Flandryę, drugi Brabant, Henne-gau, Limburg
i Luxemburg. Każda z tych prowincji podzielona
znow na okręgi wojenne.

Według wiadomości, jakie podają dzienniki z tea-
tru wojny domowej w argentyńskiej Rzeczypospolitej,
usiłują naczelnicy powstańców Arredondo, Rivas i Bor-
ges połączyć się z generałem Mitre, który zbliża się
do Buenos Ayres. Generał Sarmiento objął dowództwo
nad oddziałami, którym powierzono obronę stołecznego
miasta.

Handel i przemysł w obec potrzeb naszych.

Pismo nasze, jak czytelnikom naszym wiado-
mo, od samego początku swego istnienia jest
nieustającym rzecznikiem polskiego handlu i
polskiego przemysłu. Jak stronnice Dziennika
przekonywają, zwracamy się nieustannie do spo-
łeczeństwa naszego, zachęcając je do popierania
jednego i drugiego, a czynimy to w tej my-
śli, że podobnie jak rozwój umysłowy, wy-
rabiając świadomość obowiązków obywatelskich,
wzmocnia tym samym podstawę naszego na-
rodowego życia, tak znow rozwój materialny,
dać nam może środki do przedsięwzięcia takich
prac, i tworzenia takich instytucji, które do
rozwoju umysłowego dopomóc mogą. Zresztą
pomni też jesteśmy na ten elementarny pewnik
ekonomiczny, że dobrobyt jednostki oddziaływa
na dobrobyt ogółu. Popierając wszakże prze-
mysł nasz i handel i domagając się, aby je spo-
łeczeństwo swą opieką otaczało i poparcia swego
nie odmawiało, pragniemy, aby także handel i
przemysł nasz równie się do obowiązków oby-
watelskich poczuwał. Życie w społeczeństwie
ściśle opartem jest na wzajemności, a solidarno-
ść w naszych zwłaszcza stosunkach, jest ko-
nieczniejszą aniżeli gdzieindziej. Solidarności
tę dowód przedewszystkiem zaś winien dać
świat przemysłowy i handlowy tutejszy, który
jest liczniejszym niżli na prowincyi, który
większego tu doznaje poparcia i zresztą wię-
cej korzysta z środków kredytowych niżli

gdzieindziej. To też pomiędzy tutejszymi ku-
pcami i przemysłowcami są osobistości, które
jasno pojmują obowiązki obywatelskie i pełnią
je gorliwie, już to biorąc czynny udział w pra-
cach naszych narodowych i społecznych, już to
chętnie grożem swym przykładając się do ut-
rzymywania i podtrzymywania instytucji ogół-
nego dobra, już wreszcie sami głównie przyczy-
niając się do postawienia takiej instytucji jak
np. szkoły handlowej. Lecz bądźmy szczerzy.
Osobistości takich jest bardzo mało, ogół zaś,
domagając się poparcia od społeczeństwa, sam
albo zupełnie do wzajemnych obowiązków się
nie poczuwa lub słabo i jakby z musu je
tylko pełni.

Nie chcemy, aby ktokolwiekbyś posądził
nas o przesadę, dla tego stawiamy jako dowód
szkołę handlową i szkołę przemysłową, które
najbliżej i najmocniej obchodzić powinny na-
szych kupców i przemysłowców, a które, zwa-
szcza ta ostatnia, są przez nich najzupełniej po-
macoszem traktowane.

Czyż bowiem można uwierzyć, aby w mie-
ście Poznaniu, gdzie znaczna liczba jest kupców
i przemysłowców, a znaczniejsza nierównie li-
czba uczniów u jednych i drugich, tak że ich
na setki liczyć można, uczęszczało tylko do
szkoły wieczornej czterdziestu kilku uczniów.
Czemże się to dzieje? Oto, że panowie pry-
ncypałow nie dbają o rozwinięcie umysłowe
swych uczniów, że wolą ich używać do posług
domowych, które z nauką fachową nie mają
najmniejszego związku, aniżeli posyłać ich do
szkoły, która jest dobrze prowadzoną i w której
coś nauczyćby się mogli. O poparciu zaś mate-
rialnem tej szkoły prawie nie ma co mówić.
Toż samo muić więcej można powiedzieć o
szkole handlowej. Nie wielu przykładów do
jej uposażenia, nie wszyscy posyłają uczniów
do niej. A przecież powinno to być obowią-
zkiem sumienia ich, aby uczniowie ich tam u-
częszczali.

Trzeba się uczyć — upłynął bowiem wiek
już złoty, w którym nauka w poniewierce była,
a zapominać nie należy, że konkurencją wten-
czas tylko z innoplemińcami skutecznie wytrzy-
mamy, jeżeli ją prowadzić będziemy nie tylko
na polu materialnym lecz i umysłowym.

W innych też pracach narodowych słaby
ich udział. Wiemy na przykład, że wielu ma-
terialnie dobrze stojących kupców i przemy-
ślowców nie są dotychczas członkami Towarzy-
stwa Oświaty ludowej, choć składka jest bar-
dzo małą i choć instytucja ta, jak to dobrze
wiadomo, głównie się przyczynia do kształcenia
przemysłowców. Wiemy zaś, że niektórzy, a po-
wtarzamy, po największej części zamożni, nale-
żący do sytości, jest to może za prędko obojętność go-
tować.

2 grudnia. Stanisław Malachowski, którego
przed dwoma laty bank warszawski wysłał był do
Indy wachodnich z ładunkiem cynku, złożywszy towar
dla niskiej zbyt płacy, wrócił do Londynu. Po Dzier-
żanowskim pierwszy to był Polak w tak odległych
krajach. Chcąc nazad do swoich powrócić, chciał się
wiedzieć z Matuszewiczem, niegodnym synem zasłużo-
nego ojca, dziś przywilejowanego do moskiewskiej amba-
sady, ten go nie przyjął. Udał się więc po paszport
do samego posła Liéven. Ten go przyjął jak naj-
uprzejmiej, oświadczył chęć służenia we wszystkiemu,
ubolewał nad losem Polski, przydał, że car wielki dał
dowód wspaniałości, gdy w interesie Belgii podpisał
protokół, dotyczący się kraju tego interesów, że car i
wszystkie potędy dokładają starania w uśmierzeniu
ducha Jakobinizmu, że są pewni lewego brzegu Renu,
co do prawego, niech się tam dzieje, co chce, niech
niezdecydują z zaburzeń spadają na Francuzów, na tych
co wszelkich wicherzeń są sprawcami.

Pan Jelski dał panu Malachowskiemu list do ...
i list do cara, w których w najśrodkowych wyrazach
składa w ręce jego urząd prezesa banku i podpisuje
się jako najniższy poddany. Może roztropność czynić
mu tak kazała.

3 grudnia. Pisałem przez p. Malachowskiego
do naszych w Paryżu i w ... tudzież do X. Dom.
Bodźn. i do Potockiego, by należące mi się w Polsce,
pieniądze tu przysłali. Powstanie ludu w Lyonie rów-
nie w duchu tutejszych cieszy, jak Francuzów zabu-
rzenia w Bristol. Ważne są słowa Falte do mnie
ne fut ce que pour leur donner de l'em-
barras (choćby tylko dla narobienia im kłopotu).

4 grudnia. Niedziela. Na mszy w kaplicy
hiszpańskiej przewyborne kazanie, wyborna, moralna
nauka i wymowa.

Byłem potem u posła amerykańskiego Van Burin.
Powiedział mi, że finanse amerykańskie i handel tak
są pomyślnie, iż na ten rok już cały dług publiczny
mogłoby być spłaconym.

Byłem także u barona Weissenberg, ministra au-
stryackiego. Powiedział mi, że Austria i Prusy wszy-
stkich używają sposobów, by nakłonić cara wszy-

żeli początkowo do tego Towarzystwa, obecnie
jednakowoż bez żadnej przyczyny uznali za stó-
sowne z niego wystąpić.

W obec więc tego wszystkiego podnosimy
dziś nasz głos, zzywając obojętnych dotychczas
do wzięcia gorliwego udziału w pracach naro-
dowych i społecznych, zzywamy ich przede-
wszystkiem do troskliwej opieki nad szkołą han-
dlową i wieczorną, do posyłania tam uczniów
swych, zgola do gorliwego pełnienia na przy-
szłość obowiązków obywatelskich, a zwracamy
się do tych mianowicie, którzy dotąd zdala się
od nich trzymali i za przykład podajemy im
tych nielicznych, którzy dobrze i korzystnie pro-
wadząc swój interes i do ogólnego dobra gorliwie
rękę przykładają. Co do nas, jak dotąd szczerze
i gorąco popierać będziemy nasz przemysł i
handel, ale jednocześnie wymagać będziemy,
aby one poczuwały się też do obowiązków o-
bywatelskich i pełniły je gorliwie — bo do-
prawdy ojczyzna nasza jest w tém położeniu,
że nie z niej, ale dla niej żyć i pracować
należy.

Wiadomości urzędowe.

Król raczył mianować pomocnika prokuratora dr. jur.
Fornet w Szebau radcę ziemiańskim powiatu Oleśko.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 20 października.

(Rada przemysłowa.)

+ Przez czas letni spoczywały, jak zwykle, spra-
wy naszych stowarzyszeń. Z jesienią poczynają się
znow nieco ożywiać, w każdym razie wielki czas, ażeby
ożyły. Do ich rzędu należy Rada przemysłowa,
świeżo kreowana na ostatnim walnym zebraniu Towa-
rzystwa Przemysłowych w Gnieźnie. Składa ona się
z pp. dr. Donimirskiego z Torunia, posła Magdziń-
skiego z Bydgoszczy, dr. Rakowskiego z Inowrocła-
wia, p. Kuczkowskiego z Gniezna, dr. Szulca, Adam-
skiego i Orłowskiego z Poznania. Mieli oni się zbie-
rać co kwartał w innym miejscu i przybierać do swych
obrad członków miejscowego Towarzystwa, ażeby razem
z nimi zastanawiać się nad wspólnymi sprawami na-
szego przemysłu i handlu.

Jak słyszemy ma się ta Rada przemysłowa nie-
zadługo zebrać po raz drugi w Inowrocławiu. Z tego
powodu pozwalamy sobie dać po krótko sprawę z prze-
biegu pierwszego zebrania tejże Rady, które miało
miejsce w Poznaniu na dniu 7 lipca r. b. Stawili się
na nie wszyscy członkowie prócz p. Kuczkowskiego.
Z miejscowego zarządu zaproszono prezesa i sekreta-
rza, z których ostatni na posiedzenie przybył.

Kwestye, nad jakimi radzono, były następujące:
1. Ukonstytuowanie się Rady.
2. Pożądanie Księstwa i Prus pomiędzy członków Ra-
dy na siedm okręgów.

wskiego do łagodniejszego postępowania. Zgodało się
o Matuszewiczu, nie bardzo go widząc Austriacy lubią,
mówią, że jest gorętszym od Liévena, nie wiem, czy
przeciw nam. Anglomani ogarnęła go całkowita. Traci
się na kursa koni, a co mu wyrzucają, że sam jak
Jockey biega i już raz spadł i zebro sobie złamał.

5 grudnia. Byłem u członka parlamentu pana
Evens przypominając mu wnioski jego względem Pol-
ski, interes komitetu zawiązać się mającego w Londy-
nie, ale tak są zajęci bitem reformy, Belgia, cholera,
iż wszystko inne odkładają na potem. Żakołając je-
szcze do innych członków. Sir Francis Burdett ocie-
żał, radzą mi udać się do lorda Camperdown, syna
lorda Durham w Izbie wyższej.

6 grudnia. W dniu otwarcia parlamentu, otrzy-
małem bilet wnijścia od lorda Gray. Dwie i pół go-
dziny czekał na przybycie króla, ale czas schodził
patrząc z góry co się działo na dole. Najpierwsze
przybywały kobiety, wystrojone w gronostajach, z stru-
siami piórami na głowie, było ich przeszło 150, panów
ledwie 30 kilku. Lordowie tory nie przyszli. Ubiór
ich i szlachej poważny. Dukowie mają potrójny rząd
gronostajów ua robach swoich, ordery na złotych łań-
cuchach, sędziowie i kanclerz jak lwy w ogromnych
perukach. O godzinie kwadrans na trzeciich huk dział
oznajmił przybycie królewskie; 12 bogatych heroldów,
ministrowie i kanclerz poprzędali go; wszedł w płas-
szozy królewskim, w koronie na głowie i usiadł na
miejscie, ale figura tak niepozorna, iż nim go od-
winęli z paludamentu, ledwie go dostrzedz można było.
Kanclerz był po prawej ręce z pieczęcią, po lewej lord
Gray jako pierwszy minister z mieczem. Król kilka
razy kiwnął głową klanając się damom i parom. Gdy
mówca i członkowie Izby niższej stanęli u krętek, kan-
clerz, lord Brougham, ukląkł przed królem i oddał mu
pisaną mowę, którą monarcha głośno i wyrażnie prze-
czytał, i która tak wybornie, energicznie była ułożona,
iż adres na nią w obudłych Izbach przeszedł bez po-
prawy. Po wyjeździe królewskim zeszliśmy na dół do
Izby parów, przywitałem się z księciem Sussex, bratem
królewskim, z lady Underwood i lordem Gray.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicz.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209,
210, 211, 216, 237, 238, 239 i 240.)

29 listopada. Byłem dziś u lorda Gray za-
pytując, czy wie o mniemaniu wyroku amnestyi i o
zakroju na zniesienie konstytucyi nowej i jak to Anglia
cierpi będąc gwarantką traktatu wiedeńskiego. Tra-
ktat, odpowiedział mi, co do konstytucyi jest bardzo
niejasnym. Konstytucja jest dobrowolnym aktem Ale-
ksandra. Traktat nie powiada jak ona ma być, nadto
Metternich podał nowy memoriał, dowodząc, że car
ma prawo nadać taki rząd Polsce, jaki mu się podoba,
do tego zdania przystąpił i dwór berliński chce mieć
u was administrację w kształcie tej, której Księstwo
Poznańskie używa. Maszcie sama Anglia przeszkodzić
temu, Francja w niestałym jeszcze rządzie swym nie
ma wiele znaczenia. — Wigo zostawicie Polskę w naj-
większej nędzy i niedoli? — wzruszył tylko ramionami.
— Jesteśmy, mówilem dalej, wygnancami. Najonotli-
wszy z ludzi X. A. C. tuła się z miejsca na miejsce,
może nawet tu przyjedzie szukać schronienia. Jakże
go przyjmiecie? — Ma prawo przyjechać, ja mam dla
niego najwyższy szacunek, ale w położeniu mojem, j'ai
besoin de circonspection (muszę być oględnym).

Dziś smutna rocznica rewolucyi naszej, gdyby to
był prowadził geniusz czynny i śmiały, ach jak wesoło
obchodzilibyśmy ją dzisiaj. Jam gorzko rozpamięty-
wał, nigdzie nie wyszedł i wczesnia udał się na spo-
czynek.

3. Zakładanie Spółek produkcyjnych lub spożywczych dla pojedynczych gałęzi przemysłu na podstawie prawnej, Spółek handlu skór, żelaza, magazynów stolarskich, magazynów obuwia etc. połączonych z lombardami.
4. Co czynić względem języka technicznego rzemiosł.
5. Sprawa uczeni rzemieślniczych, szkółek wieczornych.
6. Sprawa przytulisk.
7. Oznaczenie miejsca przyszłego walnego zebrania.

Nasamprzód utworzyła Rada przemysłowa swoje biuro, obrabując dr. Szulca swoim prezesem, a p. Orłowskiego sekretarzem. Księstwo zaś i Prusy podzieliła na siedm obwodów, tak że patronem przestrzeni I po prawej stronie Wisły został dr. Donimirski, II po lewej stronie Wisły i prawej Noteci poseł Magdziński, III Kujaw i Patuk (exclusive) aż do Trzemeszna, Żernik i Kocni dr. Rakowski, IV reszty obwodu regencyi bydgoskiej począwszy od Trzemeszna, Żernik i Kocni aż do Czarnkowa (wyłącznie) p. Kuczkowski, V przestrzeni pomiędzy kolejami starogardzką i wrocławską dr. Szulc, VI powiatów, położonych na południe Warty p. Orłowski, a VII reszty obwodu regencyi poznańskiej po prawej stronie Warty p. Adamski.

Okręgowi ci patronowie nie posiadają żadnej władzy, tylko mają być uważani za ludzi dobrej woli ofiarujących swoje usługi Towarzystwom Przemysłowym, istniejącym w obwodzie im przeznaczonym.

Owsem poleca się tymże patronom okręgowym nie tylko rozwijanie dotychczasowych i zakładanie nowych Towarzystw przemysłowych, ale zachęcanie i pomaganie do zakładania zbiorowych składów wyrobów, połączonych z lombardami, jak nie mniej handlu surowych materiałów, ale tylko tam, gdzie miejscowe potrzeby tego wymagają i okoliczności na to zezwalają.

Względem technicznego języka dla rzemiosł postanowiła Rada porozumieć się z redakciami piśm i osób kompetentnych, a gdy sprawa ta przez osoby prywatne i Towarzystwa zostanie wyjaśniona i przygotowana, udać się do akademii z prośbą o zajęcie się nią.

Po dłuższej rozprawie i dyskusji wypowiada dalej Rada zdanie, iż uważa za jedno z najważniejszych zadań Towarzystw przemysłowych i przemysłowców naszych w ogóle, ażeby się starali zakładać szkółki wieczorne i przemysłowe i z całą energią zniewalali uczeni do ich zwiędzania, a z całej społeczności wydobywali środki na utrzymanie tych zakładów.

Co do przytulisk, to Rada przemysłowa postanowiła zalecić radokom, mieszkającym w większych miastach tak w kraju jak za granicą, ażeby tworzyli biura informacyjne, a w stolicach, gdzie można, ażeby zakładali nadto przytuliska czyli gospody, Towarzystwa przemysłowe zaś i osoby prywatne, ażeby kotrybuowały, ile możności, do utrzymywania takich przytulisk.

Czyniąc zadość zaproszeniu Towarzystwa przemysłowego inowrocławskiego, wykonanego przez jego prezesa dr. Rakowskiego, postanowiła Rada przemysłowa odbyć przyszłe walne zebranie w Inowrocławiu, jako też ustanowić porządek dzienny tego zebrania.

Z nad Brdy, 20 października.

(O skazaniu języka u nas i o obojętności względem mowy ojczystej. — Sposoby zaradzenia ziemi.)

Wpływ i przeważanie germanizmu przypisać należy całkowicie w mieście naszym skazaniu języka polskiego. Jak daleka bowiem i szeroka ziemia nasza, nie napotka się podobnej słuch i uczucie obrażające mowy, jak w Bydgoszczy. Najwięcej ku temu przyczyniły się oczywiście szkoły, w których już od niepamiętnych czasów rozporządzenia na podobnie ustaw Falkowych nad mową niemiecką troskliwieść swą rozpościerały, troskliwieść, zmierzającą do przynębienia i wyparcia nareszcie całkowitego mowy polskiej nie tylko ze szkoły, ale i z użytku prywatnego i publicznego. Chociaż zaś nie zdotały dotąd celu tego dopięć całkowicie, stworzyły nam język zszepcony i pokosałwiony, szczególnie między klasą robotniczą. Zakłady naukowe, począwszy od gimnazjum aż do najniższych szkółki elementarnej, od 50 blisko lat już były symulantami, w których urzędzenie systematycznie zdążyło do tego, żeby żywił obcy przeważał nad żywiołem polskim tak co do mowy, jako też i co do religii. — Wnet wpływ tej przewagi przenosił się na życie prywatne i koła rodzinne, tak że nie wahano się w familiach czysto polskich posługiwać się tylko językiem obcym. Dreszcz nas dziś przejmują w wspomnienie, że jeszcze przed 20 laty niemal wszystkie rodziny polskie w mieście naszym ze zbytniej uległości dla dzieci, ze szkoły do domu niemieczną przynoszącą, niemieckiego tylko języka w kole rodzinnym używały, lubo częstokroć ojciec lub matka a najczęściej oboje tym obcym językiem tylko łamali. Skutki takiego lekceważenia własnej mowy oczystej dziś znacznie nam się czuć dają; społeczeństwo nasze ogromne poniosło straty — materialnie i moralnie. Nigdzie też tyle nie napotka się nazwisk polskich u osób, które dziś już ani słowa nie mówią po polsku, jak tutaj, i najślusniejszą u nas zastosować można słowa poety: „Nie polskiego, krom imienia!“ Na podobne lekceważenie mowy ojczystej w kole rodzinnym do dziś dnia tutaj jeszcze napotykać, chociaż nie w familiach inteligentniejszych, których tu zresztą dość mało, ale w kołach mianowicie rzemieślniczych. Często zdarzają się przypadki, że rodzice jeszcze jako tako mówią się po polsku, lecz dzieci ich już ani słowa po polsku nie umieją. Nie mniejszą szkodę przynosi żywiołowi naszemu kojarzenie się ściślejszymi związkami z nieprzychylnymi nam zawsze innoplemieniami, które to przypadki nie należą u nas do osobliwości. Doświadczenie uczy, że zawsze wyhodzą na niekorzyść naszą, bo zwykle potomstwo do szczeru niemieckie.

Przy dzisiejszym prądzie, zmierzającym do tego, aby nas do reszty wynarodowić, nie oprzemy się, jeżeli nie użyjemy wszelkich sił i możliwych sposobów ku ocaleniu i wyrwaniu się z tej powodzi obczyzny.

Lud nasz zawsze jeszcze ma zamiłowanie, chociaż ono obecnie uśpione, do mowy ojczystej, potrzeba je tylko obudzić. Zdaniem naszym otwiera się tu szerokie pole działalności dla Towarzystwa Oświaty. Dajcie ludowi naszemu pisma, dajcie mu mianowicie w czasie obecnym, gdzie ciekawości go biegnące kwestiami kościelnymi i politycznymi tyle zastrzeżona, pisma polityczne do ręki — ale dajcie mu je darmom! — Wszakże naszym klasom zamożniejszym trudno zdobyć się na prenumeratę jakiegokolwiek pisma, coż dopiero mówić o tym pospolitym ludzie, któremu często nie staje na najpotrzebniejsze życia potrzeby — uważałby on taki grosz za wyrzucony. A jednakże doświadczenie uczy, że lud nasz lubi czytać po polsku i że jak tylko zasmakuje w tej rozrywce, chętnie się czytaniem zabawia. Niechże więc zrazu ma pismo darmo, z czasem tak do niego przywyknie, że nie będzie mógł żyć

bez czytania, chociażby mu przyszło i kilka złotych na nie poświęcić. A ileż to korzyści pod innemi względami wynikłoby dla niego i dla całego naszego społeczeństwa z tego zamiłowania i z takiej rozrywki. Nasładowyż pod tym względem naszych przeciwników, którzy garściami pomiędzy lud rozrzucają pisma, nie żałując zużytego na ten cel grosza.

Naszym klasom inteligentniejszym zaś i zamożniejszym radzilibyśmy dziś tylko, pomijając inne ważne rzeczy (o których później znajdzie się sposobność pomówienia), aby liczniej niż dotąd, abonowały i z większym zamiłowaniem czytały pisma polskie. Cóż to bowiem na Bydgoszcz za abonament:

Dziennika Poznańskiego egzempl. 14	
Kuryera Poznańskiego	4
Ogniska	3
Orędownika	6
Wiarusa	7
Pielgrzyma	4
Gazety Toruńskiej	4
Gospodarka	1
Kuryera Warszawskiego	1
Tygodnika ilustrowanego	1
Przyjaciela Ludu	42.

Wszakże poczytali małych miasteczek naszego Księstwa liczniej niż abonentów wykazują.

Szczególniej prosić nam wypada zacne panie nasze, aby zamiast w „Modenweltach“, „Bazarach“ niemieckich, „Wiktorjach“, „Gartenlaubach“ i tym podobnych niemieckich pismach, więcej chcieli gustować w pismach peryodycznych polskich, których, dzięki Bogu, mamy wybór dość liczny i doskonały.

Lwów, 18 października.

(Dwudzieste pierwsze posiedzenie sejm.)

(T) Uzupełniam moje sprawozdania z ostatnich posiedzeń sejm naszego.

Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami będącymi na porządku dziennym, zarządził marszałek wybór jeszcze jednego zastępcy członka wydziału krajowego. Głosowano dwukrotnie. Głosy rozstrzeliły się przy pierwszym głosowaniu między posłów: Sawczynskiego, Antoniewicza (kandydata partii świętojurskiej) i Wajgarta. Przy ściślejszym głosowaniu otrzymał większość głosów p. Zygmunt Sawczynski.

Na porządku dziennym budżet, a mianowicie preliminarz funduszu szkolnego. Sprawozdawca Czernawski.

Niedobór tego funduszu 258,876 guld. wstawia się w budżet krajowy. Komisya wnosi zarazem między innymi: aby sejm wyraził życzenie, iżby Rada szkolna krajowa jak najspieszniej przeprowadziła ustawę szkolną z maja 1873 r. i wezwała rząd, aby na drodze właściwej wyjednał uwolnienie zebranego w r. 1872 w drodze składek funduszu na oświatę ludu, od należności skarbowej.

Z powodu ostatniego wniosku zabiera głos pan Skrzyński i popierając go przypomina mowę namiestnika przy zagajeniu sesji sejmowej, w której namiestnik użalał się, iż budowa szkół po wsiach zwolna postępuje. Wina ciężka na rządzie, bo obciąża on ogromnym podatkiem fundusz przeznaczony na pożyczki dla gmin chcących budować szkoły a nie mających funduszy.

Bez dyskusji przyjęto wnioski komisji.

Następuje budżet krajowy. Sprawozdawca Zyblkiewicz.

Suma dochodów na rok 1875 preliminarz 170,114 guld., wydatki 2,563,000, na pokrycie niedoboru dodatku do podatków starych 35 centów od guld. podatku.

Wydatki: Sejm krajowy: Czynsz 5,400, koszt podróży posłów 6,200. Dyety posłów na 3 miesiące 64,000. Koszt druków dla sejm 16,000 (1) Spisywanie sprawozdań stenograficznych 6,000. Utrzymanie sali, oświetlenie, pisarze i t. d. 4,000, przygotowanie czynności do budowy własnego gmachu sejmowego 15,000. Wydział krajowy. Plac marszałka i sześciu członków i zastępców razem 25,200; oddział konceptowy 29,000, rachunkowy 34,000, kasowy 11,000, sanitarny 2,300. statystyczny 5,000.

Przy tej pozycji wnosi komisja, aby biuro statystyczne krajowe w przyszłym roku cały rezultat prac swoich ogłosiło drukiem. Golejewski i Hausner żalają się, iż biuro to mało daje dowodów swojej czynności i stawiają mu na wzór biuro miejskie, które pod kierunkiem Tadeusza Romanowicza wydało ważną książkę o statystyce Lwowa, a biuro miejskie kosztuje tylko 1500 guld. Antoniewicz przypomina, że był przeciw zakładaniu takiego biura. Skwarczyński, Wodziecki i Pietruski bronią biuro krajowe, oświadczając, że już dwie prace biuro to ogłosiło a 5 innych wkrótce wyjdzie.

Oddział manipulacyjny 15,740, dyurności 29,416 (1), zasługi, emolumenta, najem pomieszczenia 23,000 guld. Potrzeby kancelaryjne 12,500, koszt podróży i dyety urzędników 2400, pensje, zaopatrzenia, dary z łaski 8350. Suma rubryki I. i II. 327,630 guld.

Z rubryki III, IV. i V. zdaje sprawę Kamiński: koszt leczenia ubogich chrych, powiększone w skutek uchwały sejmowej 270,000, szczenienie 25,500, wydatki sanitarne 40,000 guld.

Rubryka VI. i VII. referent Zyblkiewicz. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych 12622, dla zakładów naukowych i wychowania publicznego: stypendya dla uczniów szkoły dublańskiej, weterynaryi, leśnej i seminarjów nauczycielskich 21,860. Zasiłki: szkoła w Dublanach, Czernichowie, zakłady niewidomych i głuchoniemych 18,000 guld. Na cele naukowe i wykształcenia: zakłady gimnastyczne we Lwowie 1000. Teatr polski we Lwowie 16,000, w Krakowie 8000, ruskim pod zarządem Besidy ruskiej 3000, towarzystwo muzyczne we Lwowie 1800, sześciu członków rady szkolnej krajowej 7200, radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego 258,890. Gimnazjum żeńskie w Krakowie 2500, krajowa szkoła gospodarstwa leśnego 6400. Muzeum przemysłowe we Lwowie 2000, akademja umiejętności w Krakowie 10,000 (nie zaś 1000, jak wczoraj podobno mylnie podałem), muzeum przemysłowe w Krakowie 1000 guld. Różne szkoły żeńskie 2900. Szkoła weterynaryi we Lwowie na budowę 10,000, dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie w skutek petycji Matejki na bibliotekę, gabinety, odlew, jednorazowo 5000 guld.

Wszystkie pozycje przyjmowano bez dyskusji, dopiero, jak wczoraj wspominałem, pozycje dotyczące teatru ruskiego i rady szkół kraj. wywołały „bórbę“. Pp. Kowalski i Pawlikow z namietnością występowali nadzwyczajną — mianowicie gdy mowa była o radzie szkolnej krajowej i dodatku 800 guld. na placę stałej 1200 dla członka rady szkolnej

p. Henryka Schmita.

Oto przebieg rozprawy:

Kowalski po rusku żali się srodze na radę szkolną krajową, która ma „kopac grób Rusinom i demoralizować (!) młodzież ruską“, dla tego też otwarcie wypowiada, że Rusini są przeciwnymi tej instytucji „i do jej zniesienia dążą“. (Brawo z ruskiej strony).

Przemowy hr. Gołuchowskiego i Zyblkiewicza podają tu podług sprawozdania stenogr. Gaz. Narodowej:

Hr. Gołuchowski: Jako przewodniczący w radzie szkolnej będę przemawiał za utrzymaniem tej pozycji, bo właśnie członek rady szkolnej Schmit pracuje sumiennie i z całą gorliwością, a mogę oświadczyć, że do tego stopnia jest pilnym, iż nawet prywatne swe zajęcia, które są dlań także źródłem utrzymania, poniekąd zaniedbuje, byle tylko dopełnić obowiązków jakie na nim ciąży jako na członku rady szkolnej krajowej.

Ciężki zarzut podniósł tu poseł Kowalski mówiąc, że rada szkolna podkopuje narodowość ruską. Na taki zarzut trudno odpowiedzieć, bo żałuję się nie wymienić wypadków konkretnych. Trudno odpowiedzieć ażali jego zażalenia i oskarżenia są uzasadnione lub nie. To tylko oświadczyć mogę, że trzymamy się ściśle przepisów c. k. austriackich. Karzemy każdego kto wedle ustawy zasłużył na karę, oddajemy sprawiedliwość każdemu kto wypełnia swój obowiązek. Zarzut że od spraw tych nie dozwalamy rekursu, nie jest zarzutem i owazem w tém właśnie widzimy korzyść, którą nam monarcha zostawił, że ci sądzą w kraju, którzy kraj znają (brawo) i według sumienia spełniają swe obowiązki.

Nie bójcie się, panowie, z tamtej strony Izby, jesteście reprezentowani w radzie państwa; ciągle nam zarzucać i ciągle nam wymawiać, że rada szkolna obowiązków swoich nie spełnia. Gdyby tak było dawnoby już zażądał p. minister wyjaśnienia i takiego wyjaśnienia już raz zażądał. A jednak nie zmienia postępowania rada szkolna, bo jest ugruntowana na prawie słuszności i sumienia.

W dalsze wywody wdawać się nie mogę, poseł Kowalski bowiem rzucił na nas kłątę, ale jej niczem niezasadzi.

Sprawozdawca poseł Zyblkiewicz: Ja w obronie nie tylko już pozycyi, ale samej instytucji to tylko dodam, na czem zakończył poseł hr. Gołuchowski, że p. Kowalski szczegółowego zarzutu nie uczynił. Ja powiadam, że nie mógł uczynić, bo takiego zarzutu nie ma. Ci panowie wyznają o co im idzie i powiadają od razu dla czegooby nie miało być zrównanie z innymi krajami, dla czego nasz kraj nie ma stracić autonomii? ... Tak, panowie, o tę autonomię chodzi pewnej partii naszego sejm. Ale wczorajsze posiedzenie powinno być nauką, szczególnie dla posłów włościańskich, co to jest autonomia, a co są ci, którzy dążą do zrównania z innemi prowincjami. Wczoraj uchwaliliśmy jednomyślnie ustawę przeciwko lichwie; gdyby sejm miał tę władzę, gdyby miał autonomię, którą wy panowie naszych włościan straszycie, to dziś ustawa ta byłaby dokonana, lud nasz z rąk lichwy byłby wydarty. Wyście piorunowali przeciwko autonomii (ks. Pawlikow: do rzeczy, do porządku), macie teraz, uduście się do Wiednia, aby tam zebrać, by lud nasz wyrwał z tej toni.

(Wrzawa ogromna. P. ks. Pawlikow: My obrażeni. Do porządku!)

P. Chrzanowski: Wezwąć ks. Pawlikowa do porządku.

P. ks. Pawlikow: Wozwano mowcy do porządku, Zyblkiewicz nas obraża.

Ks. Marszałek: Żaden poseł nie ma prawa odzywać się co do wezwania kogoś do porządku, bo to jest rzeczą marszałka. (Głosy. Brawo!)

P. ks. Pawlikow: Ja tylko proszę... Ks. Marszałek: Proszę być cicho.

P. Zyblkiewicz: „Pójdziecie do Wiednia z prośbą o nową ustawę, aby uwolnić lud nasz z rąk lichwiarzy, boście sami autorami zgubnej dla was ustawy, przez to, żeście pozwolili, aby nam tę ustawę napisali tam, gdzie nie znają naszego ludu. A teraz panowie, kiedy na polu autonomii mamy jeszcze jedną instytucję bardzo dobrą, — wy chcecie ją także obalić. Postępujcie konsekwentnie. Ale chcecie szanowni posłowie włościancy się przekonać, na jakie to pole was chcą ci panowie poprowadzić, ciągle was stymulując przeciwko autonomii! Gdzie się sprawy w kraju rozstrzygają, tam muszą ustawy błogie przynieść owoce. A niech się teraz panowie przekonają, czy tak przedko ztamtąd dostaniemy ustawę przeciwko lichwie? Wczoraj panowie zawotowaliśmy wszyscy, jak tu jesteśmy jednomyślnie, niby jeden mąż uchwałę; ale to jeszcze tyle co nic; my teraz musimy, dzięki tym panom, zebrać w radzie państwa, musimy, zdawać się na łaskę, czy raczy nasz lud wydrzeć z rąk lichwiarzy, czy dalej go na pastwę tych łupieżców zostawić. Oto jest różnica między nami, którzy się oświadczamy za autonomię, a między tymi, którzy przeciw niej występują. Dla tego trzymajcie panowie przynajmniej to, cośmy dotąd z autonomii wyrzucali.“ (Brawo.)

Po tém przemówieniu sprawozdawcy, które w Izbie wielkie zrobiło wrażenie, pozycya została przyjęta. — Głosowali za nią nawet włościanie.

Budżet drogowy i ich naprawę przeznaczył sejm jak już pisałem 500,000, komisja preliminarzu nadto na budowę i rekonstrukcyę różnych dróg 135 tysięcy guld. —

Wolański, Wężyk i Golejewski opowiadają, żądają wykreślenia tej pozycji i opędzenia tych wydatków także z owych 500,000. Popierają ich Gniwosz, Kowalski i Grzecholski. Badeni i Gros daremnie bronią komisji. Powstaje wrzawa. Rozprawa trwa 2 godziny. W końcu głosowanie. Musiano głosować imiennie, bo przy głosowaniu przez podnoszenie rąk i powstawanie obliczyć większości nie można. Przy imiennym głosowaniu upada wniosek komisji 58 głosami przeciw 63.

Komisja idzie na ustęp aby się naradzić. Posiedzenie przerwane.

Po powrocie komisja czyni wniosek a Izba przyjmuje: kwotę 500,000 guld. mają być pokryte także wydatki powyżej preliminarzowane.

O godzinie 10 wieczór zamknął marszałek posiedzenie.

NIEMCY.

* Berlin, 20 października. Po powrocie cesarza do Berlina, który wczoraj rano nastąpił, wyznaczony zapewne będzie termin, w którym zbierze się parlament niemiecki. Tymczasem zajmują się dzienniki berlińskie kwestyą, jak długo potrwają sesye, czy

kolidować będzie parlament ze sejmem pruskim i czy wszystkie ukończą prace, które mu będą przedłożone. Z polemiki, jaka się toczy między Darmst. Ztg. a Nat. Ztg. w tej kwestyi, wnosić można, że obrady parlamentu dłużej potrwają, jak się tego spodziewano i że sejm pruski, który według konstytucyi najpóźniej musi być zwołany w dniu 15 stycznia, zbierze się wprawdzie, ale że po dniach kilku odroczy się, ażeby parlamentowi pozostawić czas do załatwienia najważniejszych projektów rządowych.

Wczoraj, jakęśmy tu już nadmieniali, słuchanym być miał jako świadek w sprawie hrabiego Arnima wydawca i redaktor Neues Fremdenblatt. Rekwizycya o przesłuchanie nastąpiła podobno w skutek tego, że znany publicysta dr. Lang ofiarował podobno w dniu 14 kwietnia na sprzedaż redaktorowi powyższego pisma depesze hrabiego Arnima. Zeznanie wiedeńskiego redaktora nie wypadnie z pewnością na niekorzyść hrabiego Arnima, bo jak wiadomo już z listu syna byłego ambasadora niemieckiego w Paryżu, uwięziony hr. Arnim żadnych nie miał stosunków z panem dr. Lang a nawet nie widział go nigdy.

Wiadomości, jakoby między ks. Bismarckiem a podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Billowem powstać miały także rozterki, zaprzeczają stanowczo dzisiejsza Nord. Allg. Ztg.

Donoszą z Królewca, że tamtejszy trybunał potwierdził trzy wyroki pierwszej instancyi przeciwko biskupowi warmińskiemu, Czemencowi, z tą jednakże modyfikacyą, że obowiązany zamiast 650 zapłacić 600 talarów.

W dniu dzisiejszym zakończył w Berlinie życie tajny radca najwyższego trybunału, zwyczajny profesor przy uniwersytecie berlińskim, reprezentant uniwersytetu w Izbie panów, dr. Gustaw Homeyer.

ROSYA.

* Donosiliśmy przed niedawnym czasem o rozruchach, jakie zaszły wśród uralskich kozaków. Obecnie dowiadujemy się z rosyjskich dzienników, że przyczyna rozruchów rzeczonych były nowe ustawy dotyczące miejscowego zarządu, a nadto prawo o służbie obywatelskiej wojskowej, która zmieniła dotychczas obowiązujące w tym względzie przepisy. Tak przepisy co do miejscowego zarządu jak i co do służby wojskowej, zamierzał rząd rosyjski wprowadzić w życie w dniu 13 maja r. p. Niektórzy jednak stannice kozackie nie chciały wybierać delegowanych na ogólny zjazd i podpisać się na to, że pomienione ustawy przyjmą. W połowie września cała ta sprawa przyjęła taki obrót, że dowodzący wojskami orenburskiego wojennego okręgu, uznał za konieczne dla przywrócenia porządku, wysłać do Uralska regularne wojsko. I rzeczywiście pierwsze bataliony regularnego wojska weszły już 19 września do Uralska, i tegoż samego dnia przybył tam i głównie dowodzący, naczelnik kraju generał Kryżanowski. Stosownie do jego rozkazu, wydanego na ręce atamana uralskich kozaków, regularne wojsko zostało rozkwatrowane w stanicach najbardziej upornych na koszt tychże stannic. Prócz tego aresztowano wielu kozaków i wyznaczony sąd wojenny dla sądenia winnych oporu władzom rządowym. Tyle donoszą dzienniki rosyjskie. Czy jednak porządek został przywrócony, czy kozacy poddali się nowym ustawom — nie wiadomo.

W Moskwie toczy się sprawa przed sądem przysięgłych przeciw Matej Mitrofanowi (baronowi Rosen) przeł żonę sierpuchońskiego żeńskiego klasztoru, o wyłudzenie zapisów na klasztor od rozmaitych osób i fałszowanie weksli. Na świadków powołano 103 osób. Sprawa ta zwraca na siebie ogólną uwagę, już to ze względu na stanowisko podsądnej, już wreszcie na istotę przestępstwa, jakich się dopuściła.

FRANCYA.

* Paryż, 18 października. Marszałek Mac-Mahon powrócił już z wizyty u ks. Broglie w bardzo dobrym humorze, co każe wnosić o bardzo dobrą przyjęciu. Mac-Mahon wyjechał z Paryża w dniu wczorajszym o 8 godzinie rano, przybył o 10 godz. do Vernay, gdzie go oczekiwali ks. Broglie wraz z synem, deputowany Poyer-Quertier i admirał la Roncière le Noury, obadwaj zagorzali bonapartyści. Z Vernay powozem przewieziono Mac-Mahona na zamek ks. Broglie, gdzie przedstawił mu się mer kantonu. Miasteczko Vernay przybrałoby było świętecznie na przyjęcie naczelnika kraju, u bram czekał mer wraz z urzędnikami miasta i tłumem publiczności na wysokiego gościa. Wszystkie kamienie Vernay przyozdobione były w kobierce, chorągwie i kwiaty, a nadto wznieśiono z jakie 25 łuków triumfalnych z różnemi napisami, pomiędzy którymi figurowały i znane słowa Mac-Mahona: „J'y suis et j'y reste.“ Na zamku ks. Broglie zabawił Mac-Mahon cały dzień, poczem powrócił wieczorem na dworzec Vernay, z kąd tego samego dnia jeszcze powrócił do Paryża. Przy wyjeździe z Vernay przyjmowano go z temi samymi owacyami jak przy wyjeździe do miasta. Tłumy publiczności z muzyką na czele żegnały naczelnika kraju.

Półrządowy Monitor rozpisyje się o sprawie pułkownika Stoffel jak następuje: „Informacye nasze każą nam z wielkiem zastrzeżeniem brać do ręki broszurę pułkownika Stoffel tak co do jej wniosków, jako i przedstawionych w niej faktów. Przedewszystkiem nadmieniamy, że tak zwane Ordonnance de non lieu, wydane na korzyść pułkownika, nie było mu zapowiedziane jako prosty fakt i że powody do niego bynajmniej nie zwalniały go z ciężkiego nań podejrzenia. Dalsze śledztwo zawieszono jedynie dla tego, że fakta /zarzucane pułkownikowi nie były zagrożone bezpośrednim prawem i milczenie pułkownika wyszło mu na korzyść. Artykuł 255 kodeksu karnego wojskowego, powiada, że kto umyślnie niszczy rejestra, koncepta albo oryginalne dokumenta władzy wojskowej karany będzie cuchthauzem. Ze zaś pułk. Stoffel nie zniszczył, nie spalił, ani nie rozdarł depesz z 20 sierpnia, oskarżono go tylko o to, że takowych nie doręczył naczeln. wodzowi 2-giej armii nadreńskiej. Zwykły kodeks karny powiada w art. 173, że każdy sędzia, administrator lub urzędnik, który akta mu powierzone sprzeniewiera lub usuwa, skazanym będzie na niejaką czas do robót. Pułk. Stoffel nie mógł być zdaniem sądu śledczego uważanym za urzędnika na stanowisku jakie zajmował w głównej kwaterze marszałka Mac-Mahona. Dla tego też nakazano zaprzestać dalszego śledztwa. Fakta, na które się pułkownik Stoffel odwołuje, choć dowiodł, że depesze z 20 sierpnia doszły ręką marszałka Mac-Mahona, zbite zostały tak przez sędziów śledczych jak i przez świadków. Tym sposobem nie dowiódł pułkownik Stoffel niczego.“ W tych mniej więcej słowach wyraża się Monitor. Uderza przytém, z kąd nagle poruszono na nowo zapomnianą

Ogłoszenie.

W nocy z 7 na 8 października r. b. skradziono bankierowi **Helmanowi Saul** w Poznaniu za pomocą włamania się, żelazną skrzynię, w której pomiędzy innemi papierami wartość mającemi następujące listy zastawne nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi Poznańskiej się znajdowały:

Ser. II. na **200 tal.** Nr. 822. 2255.
„ III. na **100 „** „ 4777 6095.
8845 12,593 14,851.
„ VII. na **500 tal.** Nr. 7816.
„ VIII. na **200 „** Nr. 82. 119
938. 2948. 4427. 6794. 8472.
12,066. 16,245.
„ IX. na **100 tal.** Nr. 7485.

W celu wynalezienia lub w razie przeciwnym przyszłej amortyzacji sądowej tychże listów zastawnych w myśl § 125 Tyt. 51 Cz. I. Powsz. Ord. sądowej ogłasza się to niniejszém publicznie. [5586]

Poznań, dnia 19 października 1874.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa ziemsko kredytowego dla prow. Poznańskiej.

Wypredaż

nut muzycznych!!!

Z powodu rozszerzenia méj antykwarni wypredają zapas  **za pół ceny,** 

zamieniając przez to skład mój na wyłącznie książkowy. Wypredaż rozpoczęta z dniem dzisiejszym trwać będzie do dnia **1-go listopada r. b.**

E. Callier,

Wilhelmowska ulica 18.

